Nr. 39 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 18 lutego 1927 | CZEK PKO Nr. 142.176 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. — REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Jak żyją i mieszkają ludzie pracy?

Ankieta mieszkaniowa Dziennika Ludowego

Nowa zwłoka w załatwieniu ustaw samorząd.

Kiedy wreszcie zostaną załatwione ustawy samorządowe?

WARSZAWA. 16. lutego. (Pat.). W dniu dzisiejszym komisja administr. pod przewodnictwem pos. Putka przystąpiła do obrad nad projektem t. zw. małej ustawy samorządowej. Projekt tej ustawy 1) znosi ustawę z 30. marca 1922 r., przedłużającą kadencję urzędowania rad gminnych b. Kongresówki i na kresach, t. zn. powoduje rozpisanie nowych wyborów. 2) rozciąga na Małopolskę i Wielkopolskę ordynację wyborczą z 5-cio przymiotn. prawem głosowania i systemu de Hondta. 3) rozciąga na Małopolskę dekret organizujący w miejsce rad powiat. sejmiki powiatowe, 4) rozciąga na Małopolskę i Wielkopolskę ordynację wyborczą do rad powiatowych, opartą we wsiach na 5-przymiotnikowem prawie wyborczem i systemie de Hondta, a w miastach wprowadza pośrednie wybory przez rady miejskie. 5) udziela rządowi pełnomocnictw do wydania rozporządzenia wykonawczego.

Po uzasadnieniu tego projektu przez pos. Ledwocha, zabrał głos dyr. depart. samorząd. p. Weissbrot, który złożył krótkie oświadczenie.

Nawiązując do wygłoszonego przez wicepremiera Bartla przemówienia w sejmie, dyr. Weissbrot stwierdził, że nie wynika bynajmniej z tego, aby rząd nie zgodził się na zasady ordynacji wyborczej, jaka zostanie ustalona w wyniku porozumienia w kołach poselskich. Gdyby takie porozumienie zostało zawarte, rząd odpowiednio zastosuje się do tego.

Rozwinęła się dyskusja, w której zabrali głos pos. Holeksa, Kozłowski, tow. Jaworowski, Pawłowski, Kiernik, Erdman, Bogusławski i Putek. Wszyscy mówcy wyrazili wątpliwości co do możliwości szybkiego przeprowadzenia w sejmie małej ustawy, a następnie poddali krytyce stanowisko rządu wobec całokształtu zagadnień ustawodawstwa samorządowego.

Wyrazem tej dyskusji było jednomyślne przyjęcie rezolucji zaproponowanej przez p. Kiernika, następującej treści:

„Komisja odracza głosowanie zgłoszonych wniosków w toku dyskusji nad wnioskiem pos. Ledwocha, oczekując od rządu zajęcia na następnem posiedzeniu komisji konkretnego stanowiska w sprawach samorządowych wogóle, a więc tak w stosunku do powyższych wniosków, jakoteż i co do całokształtu ustaw samorządowych, objętych projektem komisji.

Komisja zdecydowana jest w razie dalszego negatywnego stanowiska rządu przejść do 3-go czytania projektu ustaw samorz., przyjętego w drugiem czytaniu komisji“.

Na tem odroczono posiedzenie komisji do dnia 23. bm.

—:::—

POS. PAWŁOWSKI WYSTĄPIŁ Z KOMISJI POROZUMIEWAWCZEJ W SPRAWIE SAMORZĄDÓW.

WARSZAWA, 16. lutego (tel. wł.). Pos. Pawłowski ze Str. Chł. wystąpił z t. zw. piątki (komisji porozum. stronnictw polsk.) w sprawie ustaw samorządowych. Krok swój uzasadnia tem, że zachowanie się przew. p. Putka na dzisiejszem posiedzeniu utrwaliło go w przekonaniu, że p. Putek popiera dążenia prawicy, aby nie dopuścić do przeprowadzenia wyborów do samorządów przed wyborami do sejmu.

Obrady Senatu.

Ratyfikacja konwencyj. — Sprawa udzielania odpowiedzi rządu na interpelacje.

WARSZAWA. 16. lutego. (Pat.). Przed rozpoczęciem obrad senatu złożył ślubowanie tow. sen. Romuald Jarmułowicz, który wstąpił na miejsce ś. p. Misiołka.

Następnie senat ratyfikował konwencję polsko-niem. o uregulowaniu stosunków granicznych, układ polsko-niemiecki dotyczący wprowadzenia pewnych zmian w polsko-niem. konwencji na G. Śląsku, umowę polsko niemiecką o obopólnej odprawie celnej i paszportowej, umowę polsko-niemiecką o wzajemnej komunikacji kolejowej, w końcu traktat koncyljacyjny i arbitrażowy pomiędzy Polską a Szwecją, oraz taki traktat między Polską a Austrją i Polską a Danją.

Na podstawie referatu tow. sen. Posnera ratyfikowano konwencję o zwalczaniu handlu opium.

W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono ustawę o Komitecie Floty Narodowej.

Z kolei sen. Siciński referował nowelę do ustawy o środkach zapewnienia równowagi budżetowej. Nowela ta przywraca moc obowiązującą niektórych artykułów ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszy państw. i wojska, uchylonych jednocześnie tą ustawą.

Proponowane zmiany przez komisję sen. uchwalono.

Następnie sen. Koskowski w imieniu komisji prawn. i regulaminowej złożył sprawozdanie w sprawie przesłanego tym komisjom pisma prezesa Rady min. z 11. grudnia 1926, w którem prezes Rady min. zawiadamia marszałka senatu, że rząd powziął postanowienie nie udzielania odpowiedzi na interpelacje zgłoszone przed zamknięciem ubiegłej sesji sejmu i senatu. Powyższa uchwała rządu jest niezgodna z konstytucją.

Wniosek komisji przyjęto.

Następne posiedzenie wyznaczono na dzień 2. marca 1927. Na porządku dziennym preliminarz budżetu na rok 1927/28.

—:::—

PODRZUCENIE PETARDY.

WARSZAWA, 16. lutego. (Pat.). W klatce schodowej kamienicy nr. 18. przy ul. Marszałkowskiej niewyśledzeni dotychczas sprawcy podrzucili petardę, która nie wyrządziła żadnych szkód i ofiar.

DOOKOŁA AFERY P. WOJEWÓDZKIEGO.

WARSZAWA, 16. lutego. (AW). Po kilkudniowej przerwie sąd marszałkowski podjął w dalszym ciągu swe prace w sprawie posła Wojewódzkiego. W charakterze świadków przesłuchano dziś posła monarchistycznego Ćwiakowskiego, posła Ledwocha ze Stronnictwa Chłopskiego. Obaj byli niegdyś członkami „Wyzwolenia“. Następnie przesłuchano sekretarza „Wyzwolenia“ p. Pankiewicza i p. Kuryła z Wilna.

—:::—

STREJK ZECERÓW W ŁODZI.

ŁÓDŹ. 16. lutego. (A. W.) Wczoraj wybuchł tu ogólny strejk zecerów. Wyszła tylko część dzienników w zmniejszonej objętości.

—:::—

ZAKOŃCZENIE STREJKU WŁÓKIENNICZEGO W ŁODZI.

ŁÓDŹ. 16. lutego. (A. W.) Trwający od tygodnia strejk robotników w 32 fabrykach włókienniczych został wczoraj zakończony. Robotnicy otrzymali 15 prc. podwyżki płac.

—:::—

Fortece i granice wschodnie Niemiec.

Odczyt gen. Dupont.

PARYŻ, 15. Lutego. W sali Towarzystwa rolniczego odbył się zorganizowany staraniem Stowarzyszenia France-Pologne odczyt gen. Dupont, szefa francuskiego sztabu generalnego w okresie wojny, ostatnio szefa francuskiej misji wojskowej w Warszawie.

Tematem odczytu były fortece wschodnie i granice wschodnie Rzeszy.

- Przewodniczył ambasador Noulles, prezes Stowarzyszenia France-Pologne. Ambasador dał rzut oka na akcję wojskową gen. Dupont, dzięki której jest on najbardziej miarodajnym do zabierania głosu w tej sprawie, poczem

ZWRÓCIŁ UWAGĘ SŁUCHACZÓW NA DONIOSŁOŚĆ KWESTJI FORTEC NIEMIECKICH DLA BEZPIECZEŃSTWA POLSKI I FRANCJI,

a co za tem idzie, dla pokoju całej Europy. Kwestja ta należy obecnie do Ligi Narodów. Jej powierzono nadzór nad zbrojeniami Niemiec, czuwanie nad pokojem i baczenie, aby w uzbrojeniach swych Niemcy nie wykroczyły poza wyznaczone im granice. Jestto — oświadczył ambasador — dla Ligi Narodów próba ostateczna. Jeżeli nie potrafi ona wywiązać się z tego zadania, dalsze jej istnienie nie ma racji bytu.

Po tych stanowczych oświadczeniach przewodniczącego, które cała sala przyjęła długotrwałymi oklaskami, zabrał głos gen. Dupont.

W ciągu półtorej godziny prelegent wyłożył całokształt zagadnienia, poddając ścisłej analizie charakter fortec niemieckich i obydwie tezy, zarówno sojuszników jak i niemiecką, dotyczące zastosowania do tej sprawy odpowiednich artykułów traktatu wersalskiego. Prelegent doszedł do przekonania, że teza niemiecka w sprawie utrzymania fortec w ich dawnym stanie i budowy nowych robót fortecznych oparta jest stanowczo na niesłusznej i wysoce tendencyjnej interpretacji traktatu.

GŁOGÓW I KISTRZYŃ SĄ TO FORTECE O WYRAŹNIE OFENZYWNYM CHARAKTERZE.

Co się tyczy Królewca i Metzu, to dla zrozumienia ich znaczenia dość przypomnieć rolę, którą odegrały w czasie bitwy pod Tannenbergiem (25. — 30. sierpnia 1914) i bitwy pod Augustowem (od 8. do 15. lutego 1915). Najlepszą wreszcie charakterystykę znaczenia tych fortec znaleźć można w źródłach niemieckich. Tu prelegent przytoczył wyjątki z ułożonego przez gen. v. Seeckta regulaminu budowy pozycji obronnych, według którego „forteca, która nie stanowi dla nieprzyjaciela groźby ataku, nie spełnia swego zadania".

Wreszcie mowca zaznaczył, że komisja genewska powołana do określenia charakteru fortec wogóle, wypowiedziała się w tym sensie, że wszystko zależy od zamiarów i intencji strony, która fortecami temi rozporządza. Ponieważ więc dla Niemiec każda forteca jest narzędziem ofenzywy, starano się ze strony sojuszników w toku rokowań styczniowych ograniczyć o ile możności łatwość podjęcia ataku ze strony Niemiec dzięki oparciu się na pozostawionych im fortecach.

W zakończeniu odczytu gen. Dupont oświadczył, że nie należy nie doceniać rezultatów, które udało się zdobyć dzięki umowie z dnia 1. lutego b. r.

POLSKA MOŻE BYĆ SPOKOJNĄ CO DO JEJ ZACHODNICH GRANIC.

Co się tyczy granicy północno-zachodniej sprawa przedstawia się nieco gorzej, chociaż i tu udało się zdobyć pewne gwarancje. Polacy winni mieć czujne oko na tę część swojej granicy. Waleczne wojsko polskie, nauczone doświadczeniem historycznem, powinno być stale w pogotowiu, aby spełnić swe posłannictwo.

„Prywatne" twierdze niemieckie.

W związku z nakazanem zburzeniem ośmiu niemieckich schronów betonowych na prawym brzegu Odry pod Głogową, co zadecydowane zostało w t. zw. kompromisie paryskim w sprawie twierdz niemieckich na południowych i wschodnich granicach Rzeszy, podaje „Kurjer warsz." na podstawie wiadomości otrzymanych od osoby, przybyłej wprost z Głogowy interesujące szczegóły, tyczące się tych umocnień niemieckich nad samą granicą Polski. Co do tych umocnień decyzja rady ambasadorów była niemożliwa z racji ich całkowitej konspiracyjności.

Mianowicie w majątku niejakiego Fletschera, pod Salisch, tuż nad naszą granicą i na północ od Głogowej (oczywiście na prawym brzegu Odry), gdzie już dawniej przechowywane były w tajemnicy przed międzysojuszniczą komisją kontrolującą niemieckie samoloty wojskowe, znajduje się obecnie około 600 metrów drutu kolczastego, przywiezionego z Magdeburga i stanowiącego własność Reichswehry. Drut ten ma być zużyty w razie rozpoczęcia kroków wojennych przeciwko Polsce do natychmiastowej budowy „prywatnych" umocnień polowych na terenie wspomnianego majątku.

Pozatem w sąsiadującym majątku, należącym do hr. Dohna, przechowywana jest broń artyleryjska, armatki szybkostrzelne systemu Bergmanna, miotacze ognia i wszystkie materjały, służące do natychmiastowej konstrukcji umocnień. Ukryte są one po leśniczówkach, w podwójnych podłogach stodół itd., a czyszczone i utrzymywane w porządku przez specjalnie zwerbowany oddział cywilny, pod kierownictwem tamtejszego nadleśniczego. Właściciel majątku, hr. Dohna, należał w 1923 roku do t. zw. Czarnej Reichswehry (bojówki reakcyjne niemieckie) i był tam dowódcą jednego z pułków. Za przechowywanie broni pobiera on od Wehrministerjum dość poważną zapłatę.

W ten sposób Niemcy, burząc nad granicą polską swe fortyfikacje „oficjalne", utrzymują i chronią wojskowe punkta wypadowe przeciwko Polsce na terenach prywatnych.

HENRYK DUVERNOIS.

Ślepy i głuchy.

— Możesz wysłuchać moich zwierzeń? — zapytał Lucjan Cottard swego przyjaciela Galimbertaux.

— Emma?

— Emma.

— Zerwanie?

— Bliskie — i cierpię z tego powodu.

— Zdrada?

— Niestety!

— Jesteś romantyk, drażliwy i wymagający

— Być może...

— Opowiedz trochę szczegółów.

— O nie, dziękuję, niechaj ci wystarczy, że zostałem poinformowany przez Marcelinę.

— Wiesz jakie były ostatnie słowa Emmy, gdy jej Marcelina doradzała zachowywać się nieco ostrożniej — nieco ostrożniej! — założę się, że nie zgadniesz. Oto: „Nie obawiam się niczego ze strony Lucjana. On jest ślepy i głuchy!"

— Nie!

— Tak. Ślepy i głuchy!

— Tedy?

— Tedy postanowiłem symulować wyjazd

— A potem? Rzeź?

— Potem, nie wiem... Zobaczę.

— Na twojem miejscu obmyśliłbym jakąś zemstę, naprawdę, oryginalną. Nie warto być artystą, aby działać jak pierwszy z brzegu filister...

— Głowię się nad tem od wczoraj. I zdaje mi się, że znalazłem...

— Powiedz...

— Później. Będę cię trzymał au courant, bądź spokojny.

— Żarty na bok, mój zacny Cottardzie: żadnych głupstw, he?

— Och, nie myślę figurować w kronice wypadków!

I wypiwszy wodę sodową, Lucjan udał się do Emmy. Oznajmił jej, że ważne sprawy zmuszają go do wyjazdu na prowincję, że trzeba mu jechać zaraz popołudniowym pociągiem i że nie wróci wcześniej, niż za trzy dni. Młodziutka Emma zachowała się nader przyzwoicie. Przymknęła powieki, gwoli skrycia płomyka radości, jakim zapaliły się jej źrenice i zaleciła Lucjanowi, by unikał przeciągów, tudzież, by nie zaniedbał zabrać pledu i szalika.

— „Ślepy i głuchy — pomyślał Cottard. — Poczekajno trochę!"

I zamaskował swą wściekłość — melancholją pierwszej rozłąki.

— Mój drogi zatelegrafujesz do mnie natychmiast po przybyciu na miejsce?

— Oczywiście.

— I podasz mi również telegraficznie godzinę twego powrotu, abym mogła być na dworcu?

— Naturalnie.

Przez całe południe Lucjan włóczył się bez celu. Wreszcie, uważając, iż nadszedł moment odpowiedni, zawrócił do mieszkania Emmy, z bijącem sercem przekręcił cichutko klucz w zamku — i usłyszał dwa głosy, z których jeden był męski. Wówczas otworzył drzwi — i ujrzał młodego Eusebia, najzgrabniejszego, najsmuklejszego, najwdzięczniejszego i najbardziej eleganckiego z tancerzy. Tableau! Czuła para zamarła.

Lecz, oto Lucjan zaczyna wodzić dokoła siebie wyciągniętemi rękoma i rzecze:

— Emmo, jesteś tu, kochanie?... Nie bój się... Uważasz, w chwili, gdy wchodziłem na dworzec, doznałem jakiegoś dziwnego wstrząsu... Och, to zapewne przejściowe... Nie przerażaj się... Przestałem widzieć... Przestałem słyszeć... Jestem ślepy i głuchy... Odprowadził mnie tu policjant... Emmo, czy jesteś tu?...

— Tak... jestem tu — wykrztusiła Emma zdławionym głosem.

— To okropne! — woła tancerz.

— Dalej-że, zmiataj pan prędzej! — rzuca mu szeptem Emma. — Na cóż jeszcze pan czeka.

— To okropne! Żałuję niezmiernie... jestem...

Nie dokończył i ulotnił się.

— Weź mię za rękę — rzekł Lucjan — i bądź mężna, jak ja... Skoro ty mi zostajesz!

— To jest kara! — załkała kobieta, mająca zresztą usposobienie liryczne. — To kara dla mnie, dobrze mi tak! — ryknęła, okrywając pocałunkami i łzami dłoń Lu-

Jak żyją i mieszkają ludzie pracy?

Ankieta mieszkaniowa Dziennika Ludowego

Mimo ustawicznych nawoływań nie udało się dotąd poruszyć czynników rządzących, ani społeczeństwa do podjęcia na wielką skalę zakreślonej akcji, któraby skutecznie zmierzała do usunięcia straszliwej i coraz zwiększającej się nędzy mieszkaniowej. Ilość mieszkań i domów mieszkalnych się zmniejsza, stare domy się walą, lub coraz niebezpieczniej grożą zawaleniem, coraz więcej ludzi biednych wyrzuca się na bruk, coraz częściej dochodzi do

WSTRZĄSAJĄCYCH TRAGEDJI

na tle braku mieszkań i przerażającej ciasnoty w izbach robotniczych, gdzie po kilka obfitujących w dzieci rodzin mieści się w jednej nędznej, często wilgotnej, suterynowej, pozbawionej światła ubikacji.

Wystarczy zajrzeć na poddasza, do oficyn, suteren i piwnic bardzo wielu domów we Lwowie, trzeba zajść do baraków, w których gmina daje przytułek rumowanej biedocie, wystarczy zobaczyć jak całe rodziny, małe dzieci gnieżdżą się w kącie izby, której każdy kąt jest przez inną rodzinę zajęty.

Ileż tam kłótni, zażartych sporów, bójek, a często ileż rodzi się tam zbrodni?

W tych często przerażających warunkach wyrasta

„MŁODE POKOLENIE,

przyszłe społeczeństwo. Cóż z niego wyrośnie? Jakże to wszystko odbija się na jego zdrowiu, rozwoju fizycznym i duchowym.

Ileż grasuje tam chorób? Jak straszliwe spustoszenie czyni tam gruźlica?

Dla usunięcia tych okropnych stosunków nie robi się nic, jakby się nie znało i nie oceniało grozy położenia, jakby się w swej lekkomyślności nie widziało przerażających ich skutków.

ZAGRANICĄ

zrozumiano oddawna, że wstrzymana wskutek wojny akcja budowlana musi być prowadzona na wielką skalę, że na nią pieniądze muszą się znaleźć. Zrozumiano, że jest to pierwsza, najpierwsza potrzeba. I budują pospiesznie olbrzymie ilości domów mieszkalnych wszystkie stolice zachodniej i środkowej Europy, buduje się domy we wszystkich środowiskach przemysłowych i handlowych, powstają całe nowe dzielnice, całe miasta i osady. Dzięki tej wielkiej pracy budowlanej wszędzie rośnie poziom kultury mieszkaniowej i życiowej szerokich mas, gdy u nas wracamy do epoki barbarzyństwa.

Ankietą naszą chcemy

NAKREŚLIĆ PRAWDZIWY A GROŹNY OBRAZ KATASTROFY.

W tym celu zwracamy się do organizacji zawodowych, lokatorskich, spółdzielczych i oświatowych, do wszystkich ludzi, nie mających oczu zamkniętych na panującą nędzę, wreszcie do wszystkich dotkniętych klęską mieszkaniową, aby krótkim opisem warunków, w jakich żyją i mieszkają liczne rodziny, stworzyły całość tego przerażającego obrazu.

Chcemy w ten sposób

WYDOBYĆ NA ŚWIATŁO DZIENNE TĘ GEHENNĘ STOSUNKÓW,

w których ludność jest zmuszona żyć i bezsilnie patrzyć na ogrom swej nędzy. Nie należy niczego ukrywać. W wypadkach drażliwych na życzenie nie ujawnimy nazwisk, ani bliższych określeń. Chodzi nam o samą sprawę i jej doniosłość.

Chcemy przedstawieniem ogromu klęski wstrząsnąć sumieniem społeczeństwa i tych, którzy za jego losy i przyszłość są odpowiedzialni.

Aby otrzymać jasne odpowiedzi, przedstawiamy

KWESTJONARJUSZ

zawierający następujące pytania:

Jakie mieszkania?

Ile ubikacji, jak wielkie i gdzie położone (suteryna, parter, oficyny, poddasze strych), czy wilgotne, czy ma światło, czy szczelne?

Czy poszczególne mieszkania oddzielone są od siebie, ścianą z desek, płachtą, lub niczem (baraki)?

Ile osób w nim mieszka?

Ile rodzin?

Ile drobnych dzieci?

Czy dzieci zdrowe?

Ile osób w mieszkaniu chorych i na jakie choroby?

Czy dzieci chodzą do szkoły, gdzie się uczą?

Jak się prowadzi gospodarstwo, gdy więcej rodzin w mieszkaniu, czy wspólnie, czy odrębnie?

Jakie stosunki między współlokatorami?

Jak do lokatora odnosi się właściciel domu? I t. d.

Odpowiedzi należy nadsyłać pisemnie Redakcji „Dziennika Ludowego“, ul. Sykstuska 21. II p. Jeżeli okaże się potrzeba współpracownik redakcji odwiedzi wskazane mieszkanie.

Kto nie będzie mógł dać odpowiedzi pisemnie, może odpowiedzieć ustnie w Redakcji w godzinach od 11—12 w południe lub od 6—7 wieczór.

DO WSPÓŁPRACY ZAPRASZAMY WSZYSTKICH,

komu ta doniosła sprawa leży rzeczywiście na sercu. Zgromadzone materjały z fotografiami opublikujemy następnie w książce jako dokument historyczny.

REDAKCJA.

—:::—

cjana... — Ty mnie nie słyszysz... On mnie nie słyszy!... Ale ja za to odpokutuję, mój, Lucjanie, przysięgam ci... Ja cię nie opuszczę... Przez całe życie zostanę przy tobie!, Będziesz pielęgnowany, och, będziesz pielęgnowany!... Miałam jak gdyby przeczucie, kiedyś wychodził!... Pić? Chcesz pić?... Pewno chce ci się pić... A ten Eusebio! Byłam pewna, że nic przyniesie mi szczęścia... Ja już nigdy z nim się nie zobaczę... Nie ruszaj się, mój skarbie, przyrządzę ci ziółka. Ty jesteś jedyny dla mnie, jedyny...

Wyciągnięty na kanapie, Cottard myślał. Wszystka jego złość już znikła... Swoją drogą, ta kobietka... Co za mieszanina cynizmu i oddania, czułości i okrucieństwa! No! Płocha ta duszyczka dosyć się już nacierpiała. Ta lekcja wystarczy.

I w momencie, gdy Emma wraca z filiżanką rumianku, zastaje Lucjana stojącego i uśmiechniętego.

— W porządku! — woła Lucjan — już minęło! To był zapewne atak nerwowy...

— Widzisz?

— Tak.

— Słyszysz?

— Doskonale!

— Jakże się cieszę! A więc, moje kochanie, teraz położysz się. Po takiem wzruszeniu... musisz być bardzo znużony. Ja zaś polecę do (siostry, która tu była właśnie, kiedy wróciłeś... biedaczka, musi być bardzo o ciebie niespokojna!

—:::—

Jednolity front prasy przeciw Polsce.

Socjaliści niemieccy potępiają politykę reakcji niemieckiej.

BERLIN, 16. lutego. Cała poranna prasa berlińska podaje tekst noty delegata polskiego dr. Prądzyńskiego do delegata niemieckiego dr. Lewalda, opatrując ją naogół bardzo krótkimi komentarzami.

„Tägliche Rundschau“ oświadcza, że pismo przewodniczącego delegacji polskiej nie było wcale niespodzianką, ponieważ po propozycji niemieckiej co do zawieszenia rokowań należało się spodziewać odjazdu delegacji polskiej z Berlina. Wedle propozycji niemieckiej rokowania w sprawie praktyki wydalaniowej mają być podjęte bezpośrednio pomiędzy rządami.

Prawicowa „Berl. Börsenzeitung“ stwierdza, że berlińskie koła dyplomatyczne uważają, że nota polska nie prowadzi do żadnego zaostrzenia obecnej sytuacji.

„Berliner Börsencourier“ oświadcza, że życzenie polskiej delegacji, aby rokowania berlińskie mogły być podjęte ponownie, jest całkowicie podzielane przez stronę niemiecką.

„Deutsche Allg. Zeitung“ twierdzi, że w incydencie polsko-niemieckim zawarty jest problem europejski. Skoro bowiem Niemcy bronią swego honoru, to walczą nietylko za siebie, lecz także za całą Europę. Zdaniem tego pisma odpowiedź polska oznacza czasowe przerwanie rokowań nad traktatem handlowym, za co odpowiedzialność spada wyłącznie na Polskę. Polska nie chce stworzyć poprawnego stosunku sąsiedzkiego między Niemcami a nią. Niemcy nie mogą i nie powinny ustępować ani o jotę od swych postulatów.

„Vorwärts“ pisze, iż należy podkreślić fakt, że delegacji polskiej udało się zapewnić „dobry odwrót“ i całą winę za zerwanie rokowań w oczach świata przypisać politykom niemieckim. Najwyższy czas, aby ci, którzy zajmują stanowiska ministrów niem. wyparli się swoich organizacji polit.-gospod., które w najobrażliwszy sposób lżą naród polski i wydrwiwają instytucje rozjemcze Ligi Narodów.

„Frankfurt.-Ztg.“ pisze, że Polska zapatruje się na zawieszenie rokowań jako na ich zerwanie. Jeżeli po stronie Polski istniała dobra wola w rokowaniach, to dzisiaj wydaje się ona przytłumiona.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 17 lutego

Z POWODU PRZERWANIA LINJI TELEFONICZNEJ nie otrzymaliśmy dzisiejszej nocy od naszego korespondenta wiadomości z Warszawy.

ECHA DYSKUSJI NAD MIEJSKĄ ORDYNACJĄ WYBORCZĄ. Od dr. Henryka Löwenherza otrzymujemy następujące oświadczenie:

Solidaryzując się w zupełności ze stanowiskiem Radzieckiego Klubu P. P. S. złożyłem mandat do Subkomisji reformy miejskiej ordynacji wyborczej. Tem samem złożyłem też funkcję przewodniczącego tej Subkomisji. Henryk Löwenherz.

KONCERT SKRZYPKA VASY PRIHODY odbędzie się w piątek, 18. b. m. Prihoda jest zdaniem zawodowej krytyki nietylko największym technikiem gry skrzypcowej, ale jednym z najświetniejszych wirtuozów współczesnych. Miano „Paganini redivivus“ przypadło obecnie w udziale temu artyście. W programie m. i. Sonata Kreutzerowska Beethovena i Koncert Paganinjego, którego Prihoda jest niezrównanym odtwórcą.

DOLARY płacono wczoraj w wolnym obrocie 8.94 zł.

Kurs akcji pozostał bez zmiany.

ZAPOWIEDŹ ZNIŻKI CEN CHLEBA. Ceny zboża a głównie żyta, mają w dalszym ciągu tendencję zniżkową. Wczoraj notowano pszenicę 48.50 — 49.50, żyto 36.25 — 37.25, jęczmień brow. 32 — 34, pastewny 27 - 27.50, owies 28.75 — 29.75 zł.

Z powodu zniżki cen zboża z końcem tygodnia zbierze się komisja cennikowa celem obniżki cen pieczywa.

BUNT WIĘŹNIÓW W WILEJCE. W powiatowem tem miasteczku w woj. wileńskiem, wybuchł onegdaj bunt więźniów. Gdy następnie kilku z nich umieszczono w karcerze, więźniowie polityczni ogłosili głodówkę, poczem na drugi dzień ponownie wywołali niepokoje. Dopiero gdy na pomoc dozorcom przybył silny oddział policji zdołano sytuację opanować.

FATALNE SKUTKI SZALONEJ JAZDY. Na placu Marjackim zderzyło się wczoraj wieczorem auto nr. 7536, kierowane przez Władysława Szozdę, z autem nr. 7785, kierowanem przez Romana Mieleckiego, przyczem jadący w tym ostatnim samochodzie inż. Krobicki wypadł na bruk i doznał licznych kontuzji. Razem z nim jechał również inż. Żółciński, który wyszedł z tego karambolu bez szwanku. Oba auta zostały uszkodzone.

WYNALAZEK ZŁODZIEJA. W Kołomyji aresztowano Mikołaja Lisowca, rodem z Drohobycza, za liczne kradzieże sklepowe. Sporządził on sobie rodzaj walizki opakowanej w papier, która czyniła wrażenie pakunku, odebranego na poczcie. Paczka ta otwierała się jednak automatycznie, zaś we wnętrzu jej Lisowiec niepostrzeżenie ukrywał różne towary, które kradł po sklepach. Aresztowany twierdził, w śledztwie, iż jest poetą i pracuje nad większem dziełem poetyckiem. Znaleziono przy nim druki i kwity świadczące, że zaszczycał on swą osobą również Lwów, oraz inne miasta.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Wczoraj *w* nocy odbywała się zabawa w „Czytelni katolickiej“ przy ul. Piekarskiej. Jako kucharka, była tam wówczas zajęta 18- letnia Emilja Obłajówna, służąca w Domu akademickim. W czasie nastawiania samowaru Obłajówna poczęła dmuchać do kominka, chcąc przyspieszyć zagotowanie się wody. Od tej czynności O. dostała zawrotu głowy, a upadając zemdlona, przewróciła samowar, przyczem ukrop poparzył nieszczęsną na twarzy, piersiach i ręce. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło ją w stanie groźnym do szpitala.

Antonina Litwińska, przechodząc ul. Sieniawską pośliznęła się i upadła przyczem doznała złamania nogi. Odwieziono ją również do szpitala.

POŻAR PRALNI CHEMICZNEJ. Przy ul. Chodorowskiego l. 6, stoi duży dom parterowy Berty Helwigowej, w którym mieściła się pralnia chemiczna, Stanisława Langberga. Wczoraj wieczorem w czasie wysuszania ścian zapaliła się od rury piecyka ścianka drewniana, następnie zaś płomienie ogarnęły wiązania dachowe. Na miejsce wypadku przybył wkrótce oddział straży pożarnej pod kierownictwem ogniomistrza Mandla, który przez dłuższy czas walczył z groźnym żywiołem, zagrażającym sąsiedniemu domowi. Z trudem zdołano ogień zlokalizować i ugasić. Urządzenie pralni zdołano w większej części uratować przed zniszczeniem, część dachu uległa jednak zniszczeniu.

Upraszamy P. T. Prowincjonalnych Prenumeratorów

naszego pisma, by zechcieli, celem uniknięcia przerwy w wysyłce naszego dziennika, nadesłać wszelkie zaległości do 20 b. m. **Administracja „Dziennika Ludowego“**

Z sali sądowej.

ZNALEZIONE PIENIĄDZE CZY RZECZY NIE SĄ WŁASNOŚCIĄ SZCZĘŚLIWCA.

Anastazja Makutrowa, zam. na Jałowcu, stanęła wczoraj przed sądem wraz ze swą córką 14- letnią Michaliną i ze starszym o rok swym synem Franciszkiem, jako współoskarżeni o kradzież dolarów na szkodę sąsiada Szulima Diamanda. Podczas rozprawy sędzia Łyczkowski ustalił, iż Makutrówna bawiąc się z dziećmi Diamanda, znalazła na podwórzu 19 dolarów. Pieniądze te przeliczył brat jej, poczem banknoty oboje oddali matce Anastazji, która je obróciła na domowe potrzeby. Wobec tego Makutrowa skazaną została za oszustwo na trzy tygodnie ścisłego aresztu, dzieci zaś jej zostały uwolnione od kary z powodu niepełnoletności.

—::—

8 TYGODNI ARESZTU ZA „UCZYNNOŚĆ“.

Ksawera Sałabanowa, zam. przy ul. Gródeckiej, „odnajmowała“ swój pokój na chwilowy przytułek młodym parom, pobierając za to 1 zł. Między jej „gośćmi“ byli również żołnierze, którzy nie chcieli płacić ten haracz. Wobec tego wynikały scysje i głośne awantury, ostatecznie wmieszała się w to policja i przekazała sprawę do sądu. Onegdaj „uczynna“ ta kobieta została skazana na 8 tygodni aresztu i wyszupasowanie następnie ze Lwowa.

TWIERDZI, ŻE NIE BYŁ „TECHNIKIEM“ KOMUNISTYCZNYM.

Wieczorem 30. sierpnia ub. r. wywiadowca Józef Buda zauważył, w ul. Łukasińskiego, dwóch osobników, którzy weszli do bramy jednej realności, gdzie rozdzielili pomiędzy siebie jakieś pakunki. Wywiadowca ten przytrzymał następnie jednego z nich, który nie mógł podać co się znajdowało w tym pakunku, twierdząc, iż otrzymał go od jakiegoś nieznajomego aby go zanieść do Mallermana zam. przy ul. Kazimierzowskiej. W drodze do policji przytrzymany usiłował „zgubić“ niesiony pakunek, w którym jak się następnie okazało znajdowała się bibuła komunistyczna. Podczas przesłuchania ustalono, iż „technikiem“ tym był 25- letni Filip Gleicher, który nie chciał podać nazwiska kolegi, który mu wręczył te ulotki. Następnie aresztowano Wasyla Seredę, rodem z pod Kamionki Strumiłowej, który nie przyznał się do winy. Wczoraj stanęli obaj przed sądem przysięgłych przyczem dwóch świadków potwierdziło, iż Sereda w krytycznym dniu bawił w Kamionce Strumiłowej.

Oskarżony podał również dwóch świadków na okoliczność, iż wieczorem tego dnia bawił w swej wsi rodzinnej, wobec tego nie mógł w tym czasie bawić we Lwowie. Trybunał przychylił się do wniosku obrony i przerwał rozprawę do soboty celem stwierdzenia tej okoliczności.

—::—

POLICJANT ZABÓJCĄ. W Miłatyczach pod Lwowem, zarządca miejscowego Kółka Rolniczego Józef Fornal, pomimo iż niema koncesji sprzedaje piwo i wódkę. Przed niedawnym czasem bawiący tam na pijatyce posterunkowy Duda, pobił w bestjalski sposób miejscowego muzykanta, Marcina Rzepiaka, wkońcu pchnął go bagnetem. Zraniony zmarł onegdaj w szpitalu we Lwowie, gdzie go przywieziono na leczenie. Śledztwo w tej sprawie jest utrudnione, gdyż nie zdołano dotychczas odszukać świadków tej zbrodni.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Z mieszkania Gitli Balsambaumowej przy ul. Żółkiewskiej, skradziono bieliznę i parę bucików, wartości 400 zł.

Na szkodę rzeźnika Józefa Pluty skradziono z magazynu 75 kg. mięsa wieprzowego i 40 kg. słoniny, wartości 400 zł.

Z mieszkania Józefa Wnęka, przy ul. Potockiego skradziono garderobę i budzik, wartości 100 zł., zaś z mieszkania Karoliny Schnaperowej, przy ul. Żółkiewskiej skradziono damską garderobę, wartości 360 złotych.

Klementyna Bezdzietna, zam. przy ul. Balonowej, doniosła policji, że skradziono jej z budki, mięso różnego rodzaju, łącznej wartości 175 zł.

Z mieszkania dr. Więcka, przy ul. Kazimierzowskiej skradziono futerko, wsyp na pierzynę, 200 zł. w gotówce, oraz inne rzeczy.

Z piwnicy realności przy ul. Wąskiej, l. 8. skradziono 40 kg. mąki na szkodę Jana Szumańskiego.

Alfonsę Janowską aresztowano za kradzież złotego pierścionka na szkodę Karola Morawskiego, zaś Fedka Romaniuka i Stanisława Dudę aresztowano za różne kradzieże.

—::—

SOCJALIŚCI ANGIELSCY W WALCE Z RZĄDEM.

LONDYN, 16. lutego. (AW). Minister Thompson wspomniał w swej mowie, którą wygłosił, o oświadczeniach niektórych przywódców socjalistycznych, że w razie wybuchu wojny uczynią wszystko, by przeszkodzić koncentracji wojsk angielskich. Minister Thompson oświadczył, że jeśliby ci przywódcy rzeczywiście dotrzymali słowa i tak postąpili, jak grożą, zostaliby natychmiast postawieni przed sądem doraźnym i rozstrzelani.

—::—

O ROZBUDOWĘ GDYNI.

TORUŃ, 16. lutego. (AW). Dziś odbyło się tu posiedzenie przy udziale przedstawicieli rady miejskiej m. Gdyni, na którem przyjęto plan wykonania najpotrzebniejszych inwestycji w r. 1927 w m. Gdyni. Plan ten przewiduje budowę kolonji urzędniczych, robotniczych i rybackich, zaciągnięcia długoterminowej pożyczki w wysokości 2 milj. zł., na budowę różnych zakładów miejskich, brukowanie ulic, roboty kanalizacyjne i wodociągowe etc.

—::—

KLĘSKA HISZPANJI.

LONDYN, 16. lutego. (AW). W hiszpańskiej strefie marokańskiej pod Bin Ares Riffeni osaczyli ostatnio obóz hiszpański i wzięli do niewoli znaczniejszy oddział żołnierzy, oraz wielką ilość zapasów. Jak donosi „Daily Telegr.“ także i w innych obszarach ponawiają się ataki tubylców, przyczem Hiszpanie ponoszą poważne klęski. O zawieszeniu kroków nieprzyjacielskich ze strony Riffenów niema mowy. Z Paryża donoszą, że Hiszpanie zrzec się mają swych postulatów odnośnie Tangeru.

—::—

✕ NADESŁANE. ✕

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Podziękowanie.

WPanu Drowi Dresdnerowi Robertowi, lekarzowi Kasy Chorych m. Lwowa, zam. Piekarska 5., składam serdeczne podziękowanie za pełną trudu opiekę i ofiarne zajmowanie się żoną moją w czasie jej ciężkiej i długotrwałej choroby. — Że wróciła żona moja do zdrowia, zawdzięczam tylko Jego ścisłej djagnozie i opiece.

Tereszczak.

Organizacje lokatorów w Polsce przystąpiły do międzynar. związku lokatorów.

Z Warszawy donoszą, że komisja zjednoczonych organizacyj lokatorów w Polsce, przystąpiła w ostatnim czasie do międzynarodowego związku zrzeszeń lokatorskich w Zurychu. Przedstawicielem komisji jest prezes z Łodzi. dr. Mierzwiński. Przystąpienie Polski do organizacji posiada nie tylko znaczenie reprezentacyjne. lecz może nam przynieść duże korzyści.

W ostatnich dniach komisja nawiązała ściślejszy kontakt z centralą w Zurychu i oddziałem w Wiedniu w sprawie pożyczki dla polskich spółdzielni robotniczych z gwarancją hipoteczną do 80 proc. na budowę domów robotniczych.

—:::—

Emigranci polscy otrzymają zwrot swych oszczędności w pełnej wartości

WARSZAWA. 16. lutego. Jak się obecnie ze szczegółowych obliczeń okazuje, dwa banki polskie. operujące zagranica, zmarnowały zgóra 4.55 miljonów franków złotych. z oszczędności składanych przez emigrantów polskich w bankach tych na procent.

Rząd polski — jak donoszą — postanowił podjąć się spłaty należności, przypadających emigrantom. Sprawą tą zajmuje się w Paryżu specjalny komitet, z b. ministrem Szarotą na czele.

Taniec niedoli i zbrodni.

Śpiewak operowy — zamordowany przez żonę.

WIEDEŃ 16. 2. Znany śpiewak operowy. Grosavescu został wczoraj popołudniu zastrzelony w swojem mieszkaniu przez żonę, która straszny ten czyn popełniła z zazdrości. Od dłuższego czasu była ona chora i do niedawna jeszcze przebywała w sanatorjum.

Grosavescu był członkiem wiedeńskiej opery państwowej. Przed dwoma laty przybył jako 24-letni śpiewak z Rumunji do Wiednia i pierwszemi już występami zyskał sobie pełne uznanie publiczności i krytyki. Posiadał prześliczny tenor, a równocześnie wybitny talent aktorski. Krytycy rokowali mu wielką przyszłość.

—:::—

12-letni morderca.

NOWY JORK 16. 2. Onegdaj wieczorem wszedł do pewnego sklepu galanteryjnego 12-letni chłopiec, nazwiskiem Donavon i wyciągnąwszy rewolwer, zażądał od właściciela sklepu wydania pieniędzy. Napadnięty widząc niedorostka, był przekonany, że chodzi tu o głupi wybryk żakowski i zawołał:

— Wynoś się, młody bandyto!

Chłopiec, nie mówiąc nic, wystrzelił, kładąc trupem właściciela sklepu i począł uciekać. Został jednak niebawem ujęty.

—:::—

Doktor — bandytą.

BERLIN. 16. lutego. Sąd przysięgłych rozstrzygnął przed kilku dniami niezwykłą sprawę. Jako oskarżony stawał dr. Otto Ulrich pod zarzutem usiłowanego rabunku i morderstwa. Ożenił on się ze starszą od siebie o 6 lat, histeryczną kobietą, która czyniła mu ustawiczne wyrzuty, z powodu braku pieniędzy na utrzymanie domu. Ulrich posiadał swego czasu znaczny majątek, atoli stracił go podczas deflacji. Pod wpływem ciągłych scen w domu wpadł nieszczęśliwiec na fatalny pomysł rabunku; którego dokonał w ten sposób, że napadł z wyciągniętym rewolwerem na woźnego niosącego pieniądze z jednego banku do drugiego.

Oskarżony bronił się, że nie chciał strzelać, a rewolwer tylko przez jego nieostrożność wypalił.

Został skazany na dwa lata i miesiąc więzienia.

—:::—

Stracenie czterech sabotażystów.

MEKSYK. 15. lut. Ujęto czterech osobników w chwili, gdy usiłowali uszkodzić tor kolejowy na linji Torreon-Durongo. Zbrodniarzy zmuszono nasamprzód do naprawienia szkody, poczem ich rozstrzelano.

—:::—

Ślepy skazaniec.

NOWY JORK 16. 2. Sąd apelacyjny w Albany zatwierdził wyrok pierwszej instancji, skazujący Harry W. Cowan'a na śmierć za zastrzelenie swej narzeczonej. Cowan po zabiciu narzeczonej, chciał pozbawić się życia, ale strzał w skroń uszkodził tylko centra wzrokowe, powodując całkowitą ślepotę.

Egzekucję wyznaczono na pierwszy tydzień po 4-ym marca. Będzie to pierwsza egzekucja nad ślepcem w stanie nowojorskim.

—:::—

Nie pozwalają kupcom sprzedawać towarów taniej!

Z Łodzi nadchodzi nieprawdopodobnie brzmiąca wiadomość tej treści:

„W ostatnim czasie kupiectwo łódzkie zaniepokojone zostało faktem, iż kilka firm manufaktorowych rozpoczęło na tutejszym rynku dziką (?) konkurencję, sprzedając towar po cenach 10 proc. niższych od cen rynkowych. Połączone związki kupieckie postanowiły w tej sprawie wszcząć akcję, któraby konkurencji tej położyła kres“.

Wynika z tego, że kupiec chcąc ratować swą egzystencję nie może towaru sprzedawać z małym zyskiem, bo mu tego wzbrania sowiet kupiecki! A urzędy walki z lichwą śpią snem kamiennym i na pewne nie wezmą w obronę kupców, stwarzających konkurencję.

Budowa domów dla pracowników kolejowych.

WARSZAWA 16. 2. (Pap.). Ministerstwo komunikacji zamierza w jaknajkrótszym czasie zlikwidować kięskę braku mieszkań dla pracowników kolejowych. Przewidziana jest budowa kilkunastu domów mieszkalnych w tych dyrekcjach, w których brak mieszkań dla pracowników kolejowych najbardziej daje się odczuwać, a więc w dyrekcji: wileńskiej, radomskiej, lwowskiej, krakowskiej, gdańskiej i stanisławowskiej.

Obrady senackiej komisji nad monopolem państw.

WARSZAWA. 16. lutego. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu sen. komisji skarbowo- budżetowej, sen. Adelman referował dział monopoli państwowych. Na wstępie referatu sen. Adelman podniósł konieczność utworzenia wspólnej dyrekcji dla wszystkich monopoli, co mogłoby dać duże oszczędności. Referent stwierdził zły stan produkcji soli, przeznaczonej dla celów roln. i techn. Ponadto wskazał na zbyt wysokie koszty produkcji salin w Ciechocinku, wypowiadając się za zamknięciem tej saliny. W rezultacie wypowiedział się za przyjęciem budżetu monopolu solnego bez zmian. Poprawka ta ma na celu wyrównanie cen detajlicznych soli w całem państwie. Ceny te dotychczas wahały się od 38 do 50 groszy za kilogram.

Następnie sen. Adelman referował dział monopolu tytoniowego. Zwrócił on uwagę, że dochód z tego źródła jest na przyszły rok budżetowy preliminowany w wysokości 270 miljonów, t. j. w tej samej wysokości co w r. z. zaś o 82 miljony więcej, niż w r. 1925.

Referent domagał się walki z przemytnictwem, oraz zgłosił rezolucję domagającą się utworzenia dla robotników fabrycznych funduszu emerytalnego. Na fundusz ten 4 proc. wpłacaliby robotnicy, zaś 4 proc. monopol, co dałoby 1,400.000 złotych rocznie.

Sen. Rotenstreich zwrócił uwagę na niezachowywanie przepisów co do rozmieszczenia trafik.

Sen. Kaniowski domaga się kar za nielegalną produkcję tytoniu.

Przy dziale monopolu spirytusowego, referent zwrócił uwagę na stałe podwyższanie się dochodu z tego źródła.

W wyniku obrad budżet monopolu spiryt. przyjęto z nast. zmianami: Zmniejszono wysokość prowizji dla hurtowników z 4 na 3 proc., i obniżono dochód z tego źródła o 819.215 zł. Ponadto podwyższono z 200 na 300 tysięcy złotych kwotę przeznaczoną na walkę z alkoholizmem. Następne posiedzenie odbędzie się w czwartek.

Przyczyny trzęsienia ziemi.

BIAŁOGRÓ. 16. lutego. (Pat.). Tutejsza stacja sejsmograficzna podaje wyjaśnienia w sprawie ostatniego trzęsienia ziemi. Z wyjaśnień tych wynika, że trzęsienie to wywołane zostało przez ruch trzech wielkich bloków skorupy ziemskiej w Hercegowinie, spowodowany zachwianiem równowagi dna morza Adrjatyckiego.

KRAKÓW. 16. lutego. (Pat.). Stacja sejsmograficzna w Krakowie zanotowała dziś o godz. 3.15 nad ranem nowe trzęsienie ziemi. które rwało około godziny.

—:::—

OBNIŻENIE TARYFY KOLEJ. NA WĘGIEL EKSPORTOWY.

WARSZAWA. 16. lutego. (Pat.). W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie komitetu ekonom. Rady min. pod przewodnictwem min. Czechowicza. Uchwalono obniżyć taryfę kolejową na węgiel eksportowy z 10.5 na 7.5 zł. od tonny do Tczewa, a na 8 zł. do Gdańska.

Pozatem prowadzono dyskusję nad podwyżką cen cukru, dyskusji tej jednak nie ukończono.

—:::—

SOWIETY GROMADZĄ WOJSKA.

MOSKWA. 16. lutego. (AW). Donoszą tu z Mińska, iż władze SSSR. rozkwaterowały wzdłuż zachodniej granicy Białorusi sow. dwie dywizje kawalerji samarskiej i czilgarskiej.

—:::—

EPIDEMJA CHORÓB W ROSJI.

MOSKWA. 16. lutego. (AW). Na Białorusi wschodniej w Krajsku od kilku dni wybuchła ostra epidemja, przypominająca w objawach cholerę. Stwierdzono, że chorobę tę przywiozły ze sobą oddziały sowieckie, przybyłe ostatnio z Dalekiego Wschodu.

DEMONSTRACJE ANTYRZĄDOWE NA LITWIE.

KOWNO. 16. lutego. (AW). Wczoraj stronnictwa opozycyjne (ludowcy, socjaliści) zorganizowały wielką uliczną demonstrację antyrządową przy udziale około 6 tys. osób. Masowy pochód skierował się ku gmachowi sejmu, lecz silne oddziały policji pieszej i konnej rozpędziły demonstrantów. W starciu 5 policjantów odniosło rany.

—:::—

SPRAWY ZIEMSKIE.

WARSZAWA. 16. lutego. (AW). Dnia 22. bm. rozpoczyna się pod przewodnictwem wiceprezesa p. Józefa Radwana posiedzenie Głównej Komisji Ziemskiej, które obradować będzie 4 dni. Na porządku dziennym obrad znajdują się sprawy dotyczące zcalania gruntów i likwidacji serwitutów.

REDUKCJA DNI PRACY W ZAGŁĘBIU OSTR. - KARWIŃSKIEM.

MOR. OSTRAWA. 16. lutego. (AW). Mały odbyt węgla w Zagłębiu Ostr. karwińskiem spowodował w kopalniach redukcje dni pracy na 3—5 dni w tygodniu. Około 750 górników straciło pracę.

—:::—

NOWA ORGANIZACJA WŁADZ I. i II. INSTANCJI.

WARSZAWA. 16. lutego. (A. W.) W ministerstwie spraw wewnętrznych. prowadzone są prace nad przygotowaniem dekretu Prezydenta Rzplitej w sprawie organizacji władz pierwszej i drugiej instancji. Jak słychać organizacja władz ma się opierać na pruskiej ustawie samorządowej.

—:::—

TARGI O ORDYNACJĘ WYBORCZĄ.

WARSZAWA. 16. lutego. (A. W.) W kołach poselskich kursują pogłoski, że między rządem a stronnictwami centrowo- prawicowemi nawiązane zostały rozmowy w sprawie ordynacji wyborczej. Podobno jedna z takich konferencji odbyła się między ministrem Miedzińskim, a pos. Witosem.

—:::—

O zniesienie tak zw. „sezonu martwego".

Memorjał Rady Zw. Zaw. w sprawie nowelizacji ustawy o funduszu bezrobocia.

RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH we Lwowie i Związki zaw. murarzy, cieśli, kamieniarzy, ceglarzy, kaflarzy oraz Pomoc budowlana przedłożyły Ministerstwu pracy i opieki społecznej w sprawie nowelizacji ustawy o funduszu bezrobocia następującą petycję:

„Podpisani przedkładają uchwałę Zgromadzenia Związku Robotników murarzy, cieśli, betoniarzy, kamieniarzy, ceglarzy, kaflarzy, i pomocy tychże zawodów w sprawie tak zwanego „sezonu martwego" w którym od 15 grudnia do 1 marca nie mogą pobierać ustawowych zasiłków z funduszu bezrobocia. Członkowie tych zawodów solidarnie i jednomyślnie protestują przeciw odnośnym ustępom ustawy, ustanawiającym „sezon martwy" i domagają się natychmiastowej nowelizacji ustawy i skreślenia odnośnych ustępów z następujących powodów a mianowicie:

1. Jeżeli ustawa zobowiązuje wszystkich pracujących do opłat w razie zatrudnienia bezwzględnie — czy to w sezonie letnim czy martwym — to niema powodu ustanawiania sezonu martwego, by w jednym okresie czasu odbierać wielkiej rzeszy robotników prawo korzystania z funduszów do których wzrostu bezsprzecznie się przyczyniają a gdy dzieje się inaczej, pozostaje to ciężką krzywdą dla pracujących robotników budowlanych.

2. Ustawa dotychczasowa bardzo mylnie potraktowała robotników budowlanych i ustanowiła dla nich martwy sezon, albowiem tylko wskutek złej gospodarki kapitalistyczno-państwowej robotnicy budowlani przez okres zimowy nie pracują. Gdyby Rząd troskliwie dbał o rozwój przemysłu budowlanego, to pracy budowlanej byłoby podostatkiem a w najgorszym razie nie przekraczałaby liczba 10 procent bezrobotnych w zimie i dla tej znikomej liczby nie potrzeba wytwarzać martwych sezonów krzywdzących robotników.

3. Równocześnie żądamy rozszerzenia ubezpieczenia od bezrobocia na wszystkich pracujących bez względu na ilość zatrudnionych u przemysłowców robotników i skreślenia odnośnych ustępów ustawy obowiązujących przemysłowców do zgłaszania, począwszy od zatrudniania wyżej pięciu robotników.

4. Z uwagi na chroniczny brak pracy we wszystkich zawodach a głównie z braku ciągłości tej pracy, wskutek czego przeciętnie obecnie tylko wyjątkowo w roku do 20 tygodni pracować można, prosimy o nowelizację tej ustawy o czasie opłat w tym kierunku, by czas pracy do uzyskania zasiłku z funduszu bezrobocia był o wiele niższy jak 20 a nawet 15 tygodni.

W końcu zwracamy jeszcze uwagę, że przy zatrudnieniu zimowem wewn. budynków nie tylko korzystaliby robotnicy ale i fundusze państwowe osiągnęłyby znaczne korzyści. Upraszamy więc o nowelizację ustawy o funduszu bezrobocia przez skreślenie martwego sezonu, przez rozciągnięcie przymusu ubezpieczenia na wszystkich pracujących bez względu na ilość pracowników oraz zniżenie cenzusu opłat natomiast domagamy się akcji rządowej w kierunku pielęgnowania rozbudowy przemysłu budowlanego.

We Lwowie, dnia 10 lutego 1927.

Podpisy i stampile.

—:::—

Różdżka pokoju przemysłu niemieckiego.

Dziś jest już powszechnie wiadome, że wielka wojna, której ofiarą padło tak na placu boju, jak i po za frontem miljony ludzi, była właściwie wywołana przez konkurujące z sobą przemysły świata. Kapitalizm walczący o hegemonję na lądzie i morzu, umiał swojemi wpływami dotrzeć aż do gabinetów cesarzy, którym drobny stosunkowo pretekst wystarczył do zainicjowania straszliwej, krwawej burzy wojennej. Jest przecie publiczną tajemnicą, że cesarz Wilhelm był pod silnym wpływem fabrykanta broni Kruppa, któremu broń ta, w olbrzymiej nagromadzona ilości, niepotrzebnie rdzewiała w magazynach. Potrzebna mu więc była wojna, aby broń została zużyta, a kapitały nie leżały bezużytecznie. I przyjazne stosunki z Wilhelmem przyszły mu z pomocą.

Po wojnie, jako jej naturalne następstwo przyszło przesilenie w przemyśle, który teraz, aby znowu stanąć na silnych nogach, gra już na inną nutę, na nutę pokoju. Teraz już nie zwraca kapitalizm uwagi na szkodliwość konkurencji, lecz podaje sobie poprzez barjery graniczne rękę, bo w danej chwili nie wojna, lecz praca pokojowa może mu przywrócić dawną potęgę. Obecne nastroje międzynarodowego kapitału charakteryzuje artykuł p. Arnolda Rechberga w „Vossische Ztg." zatytułowany wymownie: „Pakt Miljardów jako Zwrot Polityczny" (Der Milliardenpakt als politische Wende).

Dnia 1. lutego — pisze — odbyło się w Luksemburgu posiedzenie kontynentalnego kartelu żelaznego. Przytem okazało się, że niemiecko-francuski pakt żelazny ma tendencję do coraz ściślejszego łączenia interesów niemieckiego ciężkiego przemysłu z francuskim.

Wyrażono właśnie zarówno w Niemczech, jak i Francji przekonanie, że wielkie niemiecko-franc. związki przemysłowe, związek żelazny i potasowy, są czysto gospodarczemi kombinacjami, którym wpływ polityczny nie powinien by być przyznany. Zarówno niemiecki jak i francuski ciężki przemysł jest rdzeniem ogólnego przemysłu w obu krajach.

Taksamo i przemysł potasowy niemiecki i francuski i jego większy lub mniejszy rozkwit jest ważny dla rolniczej produkcji obu krajów, a temsamem dla bardziej lub mniej dostatniego wyżywienia niemieckiego i francuskiego narodu.

Z tego jest widoczne, że wielkie niemiecko-francuskie związki przemysłowe i Traktat Wersalski (?) nie mogą istnieć obok siebie. W istocie historja nie zna żadnego traktatu państwowego, któryby mógł przetrwać ponad pewien ograniczony czas. Całkiem inaczej jest natomiast, gdy gospodarcze interesy życiowe dwóch wielkich, sąsiadujących narodów tak są ze sobą splecione, że rozłączenie obu kontrahentów istotnie jest niemożliwe. Taki to splot gospodarczych interesów, który wywiera wpływ bezpośredni na warunki istnienia obu sąsiadujących narodów, będzie znacznie trwalszy, niż jakikolwiek dyplomatyczny układ".

Z taką to „różdżką pokoju" występuje dzisiaj rzecznik interesów przemysłu niemieckiego, aby — gdy konjunktura się odmieni, znowu zatrąbić na alarm wojenny.

Rozmowy o rozbrojeniu powszechnem tak długo pozostaną pustym frazesem, dopóki światem będzie rządził kapitał.

—:::—

Jak Ludendorf wyrywał z własnej ojczyzny.

Na marginesie pruskiej sprawiedliwości

Sąd karny w Türingen, rozpoznawał niedawno sprawę pewnego dziennikarza, oskarżonego o oszczerstwo za wydrukowany artykuł w którym autor twierdził, iż w listopadzie 1918 roku generał Ludendorf uciekł z Niemiec.

Sąd uznał, iż podobne oskarżenie generała jest bezpodstawne. Ludendorf przeprowadził dowód prawdy na to, iż po swej dymisji zamieszkał u swych przyjaciół berlińskich.

Kiedy przyjaciele byłego wodza zwrócili się do rady komisarzy ludowych z zapytaniem czy bezpieczeństwo generała może być zagwarantowane przez nich, otrzymali odmowną odpowiedź, co spowodowało wyjazd Ludendorfa do Szwecji. „Wyjazd, nie ucieczkę", jak podkreślił wyrok skazujący dziennikarza, a rehabilitujący wodza.

Niedługo jednak trwała rehalibitacja. Były poseł Finlandji, Elf, ogłosił obecnie rewelacyjne wspomnienie, dotyczące tego „przykrego epizodu".

„Niewiadomo — pisze poseł — czy inicjatywa wyjazdu wyszła od samego Ludendorfa, czy owczesnego ministerstwa spraw zagranicznych, wiadomo mi jest, że w listopadzie 1918 roku ministerstwo — wówczas komisarjat — zwróciło się o pomoc gen. Ludendorfowi w wyjeździe zagranicę Niemiec. Zgodziłem się. Była to dobra okazja zademonstrowania Ludendorfowi, iż przynajmniej jeden z tych krajów, który zmartwychwstał dzięki upadkowi Niemiec, nie jest dlań wrogiem. 14 listopada 1918 roku, czyli trzy tygodnie po swojej dymisji, Ludendorf wyjechał z Warnemünde, mając paszport wystawiony na nazwisko radcy legacji finlandzkiej Ernesta Lundstroma". Z Warnemünde rzekomy Lundstrom miał udać się do Kopenhagi.

— Osobiście — opowiada dalej poseł — przyjechałem po Ludendorfa w zamkniętym automobilu. Cywilne ubranie i kapelusz zmieniły go ogromnie. Prócz tego Ludendorf zgolił swe jasno-blond wąsy, które mogły go zdradzić. Okulary o ciemnych szkłach uzupełniały transformację. Ludendorf istotnie wyglądał na urzędnika z jakiegoś poselstwa. Po drodze zamieniliśmy kilka zdań.

Nasz samochód był zaopatrzony niewielką chorągiewką o kolorach Finlandji, co zapewniało Ludendorfowi bezpieczeństwo.

Po tygodniu Ludendorf był już w Kopenhadze. Incognito jego zostało tam wykryte, co wzbudziło ogromną senzację".

Tak wygląda prawda o „przykrym epizodzie". Ale dziennikarz został skazany. Pruska sprawiedliwość!

„Skromne" dochody kapitału niemiec.

Londyńska „Morning Post" donosi z Berlina:

— Roczne sprawozdania firm niemieckich wykazują jakim pomyślnym rokiem dla niemieckich przedsiębiorstw przemysłowych był rok 1926.

Dochody brutto Siemens-Halske wynoszą w ubiegłym roku 16,120.000 marek wobec 9,591.000 marek poprzedniego roku. Dywidendę podniesiono z 6 na 10 procent. Duże sumy odłożono do żelaznego kapitału a powiadają, że ten rok również doskonale się zapowiada dla niemieckiego przemysłu elektrycznego.

Fabryki Siemens-Schuckert wykazują dochód brutto 13,365.000 marek wobec 10,043.000 marek poprzedniego roku i dywidendę podniesiono z 6 na 8 i pół procent.

Niemieckie stocznie okrętowe wykazują też wzmożoną pracę. Według wydanych sprawozdań w ostanim półroczu niemieckie stocznie miały 600 tys. ton roboty na nowe okręty. Z tego tonażu 180 tysięcy zamówił Norddeutscher Lloyd, 90 tys. linja Hamburg-Ameryka, 38 tys. Hamburg-Połud. Ameryka, 19 tys. Szwecja-Ameryka, 16.500 Standard-Oil-Comp. i 16 tys. linja Hansa. Norwegja zamówiła tonaż na 87 tys., Francja na 55 tys. ton a Hiszpanja na 11 tys.

Potęga ciemnoty święci tryumfy!

Pewien gospodarz we wsi Petersausrach w Bawarji po wyczerpaniu wszelkich środków dozwolonych dla uzdrowienia swej żony, chorej na umyśle, wezwał znachora, który po obejrzeniu pacjentki zadecydował, że jest ona opętana przez złego ducha. Jako środek uzdrawiający znachor polecił zamknąć chorą w pustym pokoju, postawić duży kubeł wody a potem bić pacjentkę kijem aż do skutku. Wówczas djabeł miał jakoby opuścić chorą i utonąć w ble z wodą. Ciemny chłop bił żonę aż do skutku. Nieszczęsna obłąkana wśród męczarni zakończyła życie, a policja wszczęła śledztwo przeciw chłopu i „czarownikowi".

—:::—

145.000 funkcjonarjuszy policyjnych w Niemczech

BERLIN 16. 2. Pap.). Zgodnie z uchwałą Rady Ambasadorów liczebność policji niemieckiej ustalona została na 140.000 żołnierzy i oficerów, przyczem z liczby tej wyłączeni zostali pomocniczy funkcjonarsze, jak biuraliści etc., których biuro Wolffa oblicza na 1500 ludzi. Tak więc ogólna liczba policji niemieckiej państwowej i komunalnej wynosić będzie 145 tysięcy ludzi.

—:::—

Wygasanie komunizmu w St. Zjednoczonych.

NOWY JORK 16. 2. Według ostatniej statystyki partja komunistyczna w St. Zjednoczonych liczy obecnie 6.000 członków wobec 35.000 w r. 1919.

—:::—

O zatrudnienie inwalidów przy sprzedaży spirytusu.

Samowola protekcyjna dygnitarza monopolowego.

Dnia 28. stycznia, odbyła się konferencja Dyrekcji Monopolu Spirytusowego w Warszawie, — w sprawie zatrudnienia inwalidów, w utworzyć się mających hurtowniach spirytusowych i składach detalicznych pozostających w zarządzie monopolu spirytusowego.

Wicedyrektor Monopolu Spirytusowego Wójtowicz, oznajmił delegatom związków inwalidzkich, że Monopol Spirytusowy, organizując sprzedaż hurtowną i detaliczną pragnąłby zatrudnić pod pewnemi gwarancjami jako kierowników, osoby uprzywilejowane, za któreby organizacje przyjęły gwarancję. Ale te dobre chęci wicedyrektora Wójtowicza spełzły niestety na niczem, w dwa dni bowiem później, — bo dnia 30 stycznia ukazał się w dziennikach następujący komunikat D. P. M. S. z Warszawy.

„Dyrekcja Monopolu Spirytusowego w odpowiedzi na zarzuty ignorowania inwalidów wojennych przy przyjmowaniu nowych pracowników do monopolu spirytusowego, komunikuje, że na podstawie ustawy o państwowym monopolu spirytusowym, dyrekcja obowiązana jest przedewszystkiem do zatrudnienia urzędników i robotników przedsiębiorstw, które z powodu stworzenia monopolu zostały zamknięte. — Temi zasadami też kieruje się, a mimo to, nie wszyscy wskutek powstania monopolu spirytusowego pozbawieni pracy pracownicy umysłowi i fizyczni, znaleźli w państwowym monopolu zajęcie".

Wobec tego komunikatu, który zupełnie nie odpowiada rzeczywistości i nie jest zgodny z prawdą, a którego inspiratorem ma być znany z wrogiego stanowiska wobec inwalidów i przy każdej sposobności niszczący ich egzystencje, delegat D. P. M. S. na Lwów p. Żegliński, zapytujemy publicznie tego pana: 1) gdzie posiadał i kiedy mu zamknięto hurtownię spirytusową p. Łada, syn posłanki Ładziny, doskonale sytuowany młody chłopczyk, obecnie dyrektor hurtowni spirytusowej w Rawie Ruskiej? — 2) p. Grzeszczyński, brał adwokata, znanego z głośnej afery, i sam biorący udział w tej aferze, nie inwalida, nie były hurtownik, nie były urzędnik monopolu, ale za to najserdeczniejszy przyjaciel p. Żeglińskiego, — i wskutek tego obecny dyrektor hurtowni państwowej w Stryju? — 3) p. Jakubowski „bezrobotny" dygnitarz ministerstwa w Warszawie, obecnie dyrektor hurtowni państwowej w Jarosławiu? — albo 4) najmilszy pupil p. Żeglińskiego, p. Gorycki były dyrektor hurtowni państwowej w Brodach, który na tem intratnem stanowisku zdefraudował z pieniędzy państwowych „drobną" kwotę 85.000 zlp. (ośmdziesiąt pięć tysięcy złotych) — za co siedzi obecnie w kryminale. — Piętnujemy publicznie, iż żaden z wyższych ani niższych funkcjonarjuszy hurtowni państwowych, powstałych na miejsce hurtowni odebranych inwalidom, przyjętych przez p. Żeglińskiego, nie był nigdy „urzędnikiem ani robotnikiem przedsiębiorstw, które z powodu wprowadzenia monopolu zostały zamknięte" a p. Żegliński stwarzając w Wschodniej Małopolsce w ostatnich czasach kilkanaście hurtowni państwowych z których każda liczy 7 — 8 funkcjonarjuszy, nie przyjął do niej ani jednego ze zgłaszających się inwalidów.

Wieczór muzykalno - wokalny w „Zjednoczeniu".

W sali Związku Akad. Młodz. Zjednoczeniowej odbył się ubiegłej soboty wieczór muzykalno- wokalny, na który mimo balów i zabaw, jakie w tym dniu miały miejsce, — przybyło mnóstwo wytwornej publiczności.

Część wokalna wieczoru obejmowała recytacje utworów Zegadłowicza, Wittlina i Tuwima, a więc piewców nowych, powojennych, nawiasem mówiąc bardzo lubianych zwłaszcza przez młodzież, która też wypełniła ostatnio po brzegi salę „Zjednoczenia" przy ul. Królewskiej l. 7.

Szczególniejsze wrażenie wywarły na słuchaczach recytacje „Hymnu nad hymnami" Wittlina — wykonana przez p. D. Mahlerównę i recytacja „Sokratesa tańczącego", Tuwima — wykonana przez p. Lorbera.

Część muzyczna obejmowała trudne utwory Griega, odegrane z głębokiem ich odczuciem przez skrzypka p. Rosenzweiga, przy akompanjamencie fortepianu. Akompanjament objęła znana kierowniczka szkoły muzycznej p. Barbara Ferrizanka.

Po wyczerpaniu programu rozpoczęły się tańce i zabawa, która przeciągnęła się do późnej nocy.

Zauważyć trzeba, że działalność Młodzieży Zjednoczenjowej nie ogranicza się jedynie do udziału w polityce akademickiej, lecz także zatacza szersze kręgi na polu oświatowo- kulturalnem.

Co soboty prawie odbywają się w „Zjednoczeniu" zebrenia towarzyskie, odczyty lub wieczory tego rodzaju jak ostatni. Niedawno odbył się odczyt zast. przewod. „Zjednoczenja" tow. Garfunkla p. t.: Żywotność socjalizmu, po którym to odczycie wywiązała się żywa, a niezwykle interesująca dyskusja.

W bieżącym sezonie odczytowym odbędzie się jeszcze mnóstwo odczytów w „Zjednoczeniu".

Każda impreza urządzona przez „Zjednoczenie" ściąga liczne rzesze młodzieży i wytwornej publiczności, która się tu czuje jakoś bardziej swojsko, niż na niejednym może balu, czy dancingu.

—:::—

Handel łańcuchowy będzie zakazany

Przed kilku dniami ministerstwo przemysłu i handlu przesłało do rady prawniczej projekt rozporządzenia wykonawczego do ustawy o nieuczciwej konkurencji.

Rozporządzenie to przewiduje m. in. zakaz umów lawinowych polegających na sprzedaży bonów kilkuzłotowych z kuponami takiejże wartości, przyczem nowonabywcy tych bonów muszą rozsprzedać takąż ilość bonów i t. d.

Dopiero, gdy pewna ilość bonów zostanie rozsprzedana, ten który zapoczątkował łańcuch sprzedaży otrzymuje pewien określony przedmiot.

Handel łańcuszkowy polega na zwykłem oszustwie, gdyż łańcuch sprzedaży nie może być rozwiązany.

Naiwność ludzka nie zna jednak granic i dzięki tej naiwności, żyją bardzo wygodnie rozmaici ptacy, co to nie sieją, nie orzą....

Jedno z pism warszawskich pisze, że doszło już do takiej bezczelnej gry, że jedna z warszawskich firm ofiarowuje systemem handlu lawinowego „nowe, eleganckie auto i... 5 zł. temu, kto rozsprzeda odpowiednią liczbę kuponów.

W podobny sposób cały szereg firm „ofiarowuje" radjo za 5 zł.

To też ze wszechmiar wskazaneby było, jak najszybsze wejście w życie rozporządzenia do ustawy o nieuczciwej konkurencji.

Olbrzymi majątek Forda.

Wynosi on około 18 miljardów Zł.

Przed sądem nowojorskim toczyła się niedawno rozprawa przeciw b. akcjonarjuszom fabryki Forda za to, iż fałszywie informowali urząd skarbowy o swoich dochodach.

W procesie tym zajmowano się wszechstronnie majątkiem Forda i jego przedsiębiorstwami.

Hawkins, b. szef oddziału sprzedaży Forda, oświadczył, iż od r. 1906 do 1919 r. Ford osiągnął czysty zysk około 300 miljonów dolarów. Obecny matek Forda Hawkins ocenia na półtora miljarda dolarów, jeżeli jednak uwzględni się fabryki, i zapasy surowca, kopalnie, koleje, magazyny — to majątek ten wynosi około 2 miljardów dolarów (18 miljardów zł.)

I pomyśleć przytem, iż tak ogromny majątek spoczywa w rękach jednego człowieka, po to tylko, by kapitały te wzrastały z dnia na dzień.

Jak minimalną, nic nie znaczącą jest osławiona filantropja Forda, w świetle tej olbrzymiej fortuny!

EPIDEMJA GRYPY.

SOFJA, 16. lutego. Epidemja grypy wciąż wzrasta i porywa coraz więcej ofiar. Wedle statystyki urzędowej, w ubiegłym tygodniu liczba zachorowań wynosiła 130.000, zaś liczba wypadków śmierci w tym samym czasie wynosiła 2855. Najbardziej dotknięte są miasta Widyń, Kistendil i Burgas.

—:::—

Z nowych wydawnictw.

Zygmunt Kisielewski: „Błąd". Powieść. Warszawa—1927. Nakładem księgarni F. Hoesicka.

Zygmunt Kisielewski jest typem pisarza, który łączy w sobie dwie rzadko naogół równocześnie występujące cechy: poezję artysty i ból społecznika.

Osobliwe warunki moralne naszego społeczeństwa w czasach niewoli stwarzały jednak właśnie tego rodzaju atmosferę, iż prawdziwy poeta nie mógł przejść mimo, udając się na połów gwiazd i nastrojów, kiedy zewsząd paliły go rany większe i mniejsze, ukłucia i upokorzenia, zadawane społeczeństwu a równocześnie oburzały może więcej jeszcze — dowody i objawy bierności i małości samego społeczeństwa.

Takim protestem przeciw drobnomieszczańskiemu obskurantyzmowi, przeciw zielenjałej wodzie starych przesądów i zwyczajowej obłudy, w jakiej toną po uszy mieszkańcy smutnej i nudnej bezgranicznie „Czypławy" — protestem odważnym i szczerym była dusza Juljusza Syrenja, w poprzedniej książce tego autora.

Dziś daje nam Kisielewski dalsze dzieje tej duszy.

Syreń jest już dojrzałym mężczyzną. Posiadając dzięki fantastycznemu przypadkowi ogromne środki materjalne do rozporządzenia, pragnie z dziedziny duchowego buntu przejść w dziedzinę realnego, na wielką skalę zakrojonego — czynu.

Pragnie stworzyć nową rzeczywistość polską — piękniejszą, niż obecna. Jest pełen wiary, że ją stworzy. Dobiera ludzi, którzy mają z nim współpracować, rzuca w przedsięwzięcie olbrzymi majątek i pracuje nad ufundowaniem zaczątku jasnego miasta przyszłości.

„Ludzie byli dotąd niby krzaki róż, więdnące w piwnicach — mówi Syreń — Od pięknych domów rozpocznie się nowa epoka".

„Tak! Domy! Miasto całe wzniesie niby oazę, gdzie popasają wędrowcy, by zaczerpnąć sił na daleką podróż. Kolebkę społeczeństwa przyszłego, które dzisiaj zabijane jest przez wilgoć, cień i brud".

I przez pewien czas jest pełen radosnej wiary, jako ten, który urzeczywistnia marzenie, który wciela w życie śniony ideał o ludziach szczęśliwych. Nie szczędzi swego skarbu, który spływa jako deszcz złoty na rozpoczętą budowę przybytku ludzi wolnych, jasnych i czystych — świetliście wymarzone Słońcowo...

Im głębiej jednak posuwa się założyciel Słońcowa z regjonów marzeń i planów ku regjonom rzeczywistości, tem dobitniej ukazują się chmury na słonecznem niebie, by je w końcu przesłonić strzępem ciężkim i czarnym, niosącym z sobą zapowiedź katastrofy.

Książka Kisielewskiego jest historją człowieka, który bolesne prawdy widzi, którego one bolą, ale nie odbierają mu wiary, że może być inaczej...

Do najpiękniejszych kart „Błędu" pod względem artystycznym zaliczyć można przedewszystkiem opis zdobycia skarbów przez bohatera powieści, który daje się pociągnąć hypnozie szalejącego i rabującego tłumu piotrogrodzkiego w dniach upadku Kiereńszczyzny. Sceny w dewastowanym Pałacu Zimowym skreślone są z porywającą plastyką.

Całość kompozycyjna odznacza się zwartością, wyższą może, niż w innych utworach tego autora, odczuwającego niezwykle gorąco współczesne życie polskie.

Ducha jego najnowszej powieści określić można jako: wołanie o piękniejszą rzeczywistość, — o pracę ku jej przybliżeniu.

Marja Hausnerowa.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Radość kochanja".
Piątek, o godz. 7.30 w. „Księżniczka Cyrkówka".
Sobota, o godz. 3.30 pop. „Mazepa".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Radość kochania".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Czwartek, o g. 8. wiecz. „Qui — Pro — Quo".
Piątek, o godz. 8. wiecz. „Qui — Pro — Quo".
Sobota, o godz. 3. pop. „Orłow".
Sobota, o godz. 8. wiecz. „Qui — Pro — Quo".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Mecenas Bolbec i jego... mąż".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Mecenas Bolbec i jego... mąż".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. Pożegnalny występ Maryli Gremo.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Piątek, 18. lutego: Vasa Prihoda, skrzypek.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„LEW": Burlak z nad Wołgi.
„APOLLO": Dziewczątko z Prateru.
„KOPERNIK": Noce florenckie.
„MARYSIENKA": Pat i Patachon.
„PALACE": „Mały kapral".
„WANDA": „Dziewczę z za oceanu" — dramat
„CHIMERA": Cud Wilków.
„PASAŻ": Maciste w piekle.
„ROCOCO": Uwodziciel i Damy z towarzystwa.
„FATAMORGANA": Dwaj Malcy (Złodzieje z Paryża).
„NOWOŚCI": Córka dwóch światów i Charle Chaplin.

—:::—

„MAZEPA", wspaniała tragedja Juljusza Słowackiego — wznowiona jako przedstawienie dla młodzieży szkolnej i szerszej publiczności — ukaże się w sobotę o godz. 3.30 popołudniu, w pierwszej obsadzie z dyr. Barwińskim, odtwórcą wojewody, oraz pp.: Halską, Knobelsdorfem, Kieszczyńskim i Szyndlerem w głównych rolach. Bilety po cenach najniższych już są do nabycia w kasach teatralnych.

„QUI — PRO — QUO". Jutro w piątek występuje z nowym i ostatnim programem p. t.: „A tymczasem pod łóżkiem...". Niezwykła obfitość t. zw. szlagierowych numerów, w końcu świetne piosenki Ordonki, z udziałem całego zespołu rokują temu programowi powodzenie. Teatr „Qui — Pro — Quo pozostaje w gościnie lwowskiej nieodwołalnie do poniedziałku 21. b. m.

Komunikaty.

× TOWARZYSTWO LEKARSKIE. Porządek dzienny na piątek 18. lutego. 1) Dyskusja w sprawie pokazów z poprzedniego posiedzenia. 2) Dr. Arend: Odczyn Takata — Ara z pokazami. 3) Dr. Czeżowska i dr. Goertz: O syntalinie (z pokazami). 4) Dr. Elmer i dr. Kędzierski: Doświadczenia poczynione z syntaliną w cukrzycy (z pokazami). Dr. Tomanek: O hypertonii.

NA DOM „ARTYSTY WIDOWISKOWEGO". W najbliższą niedzielę o godz. 4.30 po poł. odbędzie się w „Bagateli" przedstawienie na rzecz budowy domu „Artysty Widowiskowego".

W przedstawieniu tem przyjmą udział wszyscy artyści widowiskowi, zatrudnieni we Lwowie, zorganizowani w Polskim Związku Artystów Widowiskowych w Warszawie, w liczbie około 30 osób.

—:::—

Sprawy partyjne.

ZEBRANIE KOMITETU P. P. S. CENTRUM, odbędzie się w lokalu Rynek l. 8. I. p. w sobotę 19. lutego o godz. 7-mej wiecz.

Na porządku dziennym 1) program prac dzielnicowego komitetu, ref. Zakrzewski. 2) uzupełnia-jące wybory do komitetu dzielnicowego. 3) Przyjęcie deklaracji członków dzielnicy. 4) wybory do komitetu dzielnicowego. 5) wybór mężów zaufania w poszczególne dzielnice.

Sprawozdenie z działalności PPS. w gminie referują tow. dr. Buber, dr. Hersztal, dyr. Salamander, Drewniak, Kelles- Krauzowa, inż. Majewski i Hell.

Obecność wszystkich członków komitetu obowiązkowa.

Z ruchu zawodowego.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY PIEKARSCY! W Tarnopolu toczy się walka między robotnikami a pracodawcami piekarskimi o znjesienie nocnej pracy i o zaprowadzenie 8-mio godzinnego dnia pracy. Omijajcie Tarnopol aż do odwołania.

T. U. R. we Lwowie.

W ZWIĄZKU ZAWOD. BROWARNIKÓW, przy ul. Sobieskiego l. 33, w czwartek, 17. lutego o godz. 7. wiecz. wykład

tow. M. Sokołowskiego, na temat: Demokracja czy dyktatura"?

W ZWIĄZKU ZAWOD. KAFLARZY, ul. Zielona l. 7. w piątek, 18. lutego o godz. 7. wiecz. wykład

tow. red. B. Skalaka na temat: „Budzący się Wschód". Odczyt będzie ilustrowany przeźroczami.

W ZWIĄZKU ZAWODOWYM KOLEJARZY, ul. Grodecka 66, w piątek, 18. lutego o godz. 7-mej wiecz. odczyt

tow. posła Smulikowskiego na temat: „Szkolnictwo podstawą demokracji".

W ZWIĄZKU ZAWODOWYM PRACOWNIKÓW GMINNYCH ul. Ormjańska l. 2. II. p. w sobotę o godz. 7-mej wiecz. odczyt

tow. posła Smulikowskiego na temat: „Szkolnictwo podstawą demokracji".

T. U. R. Borysław.

W SOBOTĘ, 19. lutego o godz. 7-mej wiecz. Zgromadzenie Młodzieży TUR-a.

W NIEDZIELĘ, 20. lutego o godz. 10-tej przed południem w szkole socjalistycznej, odczyt tow. dra Grosfelda na temat: Nowe kierunki w socjalizmie.

—:::—

Organizacja Młodzieży T. U. R — Kałusz.

W niedzielę 20. b. m. o godz. 6. wiecz. w sali Domu Robotniczego odbędzie się odczyt tow. Karola Ermicha, p. t.: ODKRYCIE BIEGUNA PÓŁNOCNEGO z obrazami świetlnymi.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd. Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496